Numer poranny.

Nr 11. Kraków, Poniedziałek 11 Stycznia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Po konwentyklu.

Zjazd wczorajszy, liberalno-demokratyczny — nie był jak zjazd narodowo-demokratyczny — przeglądem sił stronnictwa, ale raczej próbą skonsolidowania i podniesienia znaczenia liberalnej grupy. Był to także poniekąd sąd nad wszechpolakami, którzy pomimo słynnej unii, zepchnęli swoich najbliższych sprzymierzeńców w Kole polskiem na drugi plan i odsunęli ich prawie zupełnie od wpływów na politykę Koła. To też przedmiotem obrad był problemat, w jaki sposób utrzymać związek ze stronnictwem narodowo-demokratycznem, a zarazem zapewnić sobie odpowiedni udział w kierownictwie Koła. O ile nam wiadomo podnoszono z tego powodu silne zarzuty przeciwko narodowym demokratom, uskarżając się na ich wyłączność i tyranię... Te biadania były jednak właśnie jednym z dowodów bezsilności grupy, która prócz tego cierpi na zbytek kandydatów do najwyższych stanowisk w kraju i państwie.

Czy zjazd a raczej konwentykiel wyda jakie pożyteczne owoce dla liberalnej demokracyi? Wątpimy. Główną cechą polityki tej grupy jest brak szczerości, a najgorszym jej grzechem zawisłość od Żydów, która wzmogła się obecnie z powodu poplątania spraw stronnictwa z lokalną polityką krakowską.

Nie w Żydach leży zbawienie demokracyi polskiej. Dopóki tego nie zrozumieją panowie Dr Leo i Federowicz i ich polityczni przyjaciele — dopóty pozostaną oni kliką, związaną rozmaitymi osobistymi interesami, ale pozbawioną zasadniczego programu i kontaktu z polskim ogółem.

KRONIKA.

Kraków, 11 stycznia.

Opłatek Koła mieszczańskiego odbył się podobnie jak lat ubiegłych w wielkiej sali posiedzeń na „Kotłowem". Prócz wielu członków Koła i reprezentantów wszystkich cechów krakowskich wraz z starszymi i podstarszymi wzięli udział w tej pięknej uroczystości mieszczańskiej liczni goście. I tak przybyli: wiceprezydent Koła polskiego w parlamencie austryackim pos. Stwiertnia, pos. Peteinz, poseł z miasta Lwowa Dr Rutowski, prezydent m. Krakowa Dr Leo, wiceprezydent Dr Szarski, r. m. Federowicz, Konopiński, dyr. magistratu p. Grodyński, dyr. Kasy oszczędności m. Krakowa pos. Dr Staniszewski, burmistrz m. Podgórza pos. Maryewski, radca magistratu Dr Zawadzki i w. innych. Przed przystąpieniem do tradycyjnego łamania się opłatkiem przemówił w krótkich słowach X. kan. Rychlak, proboszcz kościoła św. Mikołaja, poczem prezes Koła mieszczańskiego i Izby rękodzielniczej r. m. Kosobudzki podziękował zebranym za tak liczne zjawienie się na tej uroczystości. Następnie zwrócił się p. Kosobudzki do prezydenta Dra Leo, prosząc go, by jako głowa miasta dokonał wręczenia bereł starszemu i podstarszemu cechu bronzowników pp. Sepowi i Gregorczykowi. Po przemówieniu okolicznościowem, w którem podniósł prezydent znaczenie rękodzielnictwa w rozwoju ekonomicznym każdego narodu — wręczył Dr Leo berła starszym cechu. W krótkich słowach podziękował p. Seip za dokonanie tej tradycyjnej ceremonii prezydentowi miasta jak i p. Kosobudzkiemu, poczem obecni zasiedli do stołów. Rozpoczął je p. Kosobudzki, witając gości i wznosząc toast na ich cześć a przede wszystkiem wiceprezydenta Lwowa Dra Rutowskiego. W odpowiedzi nań Dr Rutowski wychylił kielich na cześć mieszczaństwa krakowskiego oraz miasta Krakowa, wyrażając zarazem mieszczaństwu krakowskiemu pozdrowienie stolicy kraju. Z kolei zabrał głos pos. Stwiertnia, który w pięknem przemówieniu stwierdził fakt, że odrodzenie narodu ... Ojczyzny spoczywa w rękach mieszczańskich. Podnosząc dążenie patryotyzm mieszczaństwa krakowskiego, które zawsze stało na usługach narodu, wzniósł zdrowie na cześć jego. Zdrowie prezydenta miasta Dra Leo pił p. Nielsielski, majster kominiarski, zaś prezydent tostował na cześć burmistrza m. Podgórza, pos. Maryewskiego, przy czem wyraził nadzieję, że nadejdzie czas, gdy to sąsiednie gród złączy się z prastarą stolicą Polski. W odpowiedzi burmistrz Maryewski wyraził opinię, że „przecież w życiu człowieka są chwile przymierza" — w takim stosunku pozostają dwa sąsiednie miasta nadwiślańskie. Wreszcie zaznaczając nawskroś demokratyczne usposobienie mieszkańców miasta Krakowa, wychylił toast na cześć w ręce pos. Pelenza.

Dłuższą mowę wygłosił pos. Peteinz, poruszając w niej kwestyę walki poszczególnych stronnictw w naszym kraju. Walka ta jednak — to słowa mowcy — staje, gdy chodzi o interes narodu, wówczas to wszyscy reprezentanci kraju w parlamencie austryackim bez względu na zasadnicze polityczne łączą się i solidarnie popierają postulaty społeczeństwa naszego. Łączność ta, to najpiękniejsza cecha całego narodu, a my spocznijmy zawdzięczamy ją w znacznej mierze duchowieństwu. Dlatego wznosi mowca toast na cześć duchowieństwa polskiego w ręce obecnego X. kan. Rychlaka. — Dalej toastował p. Kosobudzki na cześć posłów w ręce Dra Roszkowskiego, zaś Dr Roszkowski na cześć idei demokratycznej. Przemawiał jeszcze p. Kosobudzki na cześć prasy polskiej, zaś X. kan. Rychlak zakończył uroczystość staropolskiem „kochajmy się."

Wręczenie bereł. Piękną uroczystość obchodził wczoraj cech bronzowników, kotlarzy i mosiężników. Oto w myśl tradycyi przekazanej od wieków — odbyło się wręczenie bereł, jako insygniów naczelnictwa starszemu cechu p. Piotrowi Seipowi i podstarszemu p. Janowi Gregorczykowi. Uroczystość ta miała miejsce w sali „na Kotłowem" w czasie obchodu opłatka Koła Mieszczańskiego, a dokonał jej na zaproszenie p. Kosobudzkiego prezydent miasta Dr Leo. W dłuższem przemówieniu stwierdził prezydent wysokie znaczenie bronzownictwa w dziedzinie sztuki, poczem wręczył insygnia starszym. W krótkich słowach podziękował starszy cechu p. Seip prezydentowi miasta za uświetnienie tej skromnej uroczystości przez wzięcie w niej czynnego udziału, zaś p. Kosobudzkiemu, za doprowadzenie do skutku tego zapomnianego, a przecież przyjętego przez praojców aktu.

Berła owe, wykonane zostały wspólnemi siłami i kosztem majstrów bronzowniczych pp. Seipa, Gregorczyka, Korosadowicza, Jarrę i Kopaczyńskiego. Całe srebrne, grubo złocone, mierzą 60 cm. długości, zaś ozdobione są herbami miasta Krakowa i insygniami cechu. Ponadto berło starszego zakończone jest orłem polskim, zaś berło podstarszego koroną. Pod względem artystycznego wykonania, berła te przedstawiają się nader okazale.

Zielony balonik w Michalikowej jamie, znowu otworzył podwoje dla dowcipnej satyry i swobodnej piosenki. Repertuar sobotni składał się głównie z powtórzeń. Nowością było pojawienie się na estradzie Hansa Stricka, jednego z filarów monachijskiego kabaretu „11 balów", stworzonego przez Franka Wedekinda. P. Strick odśpiewał z subtelnem wycieniowaniem kilka pieśni niemieckich i francuskich. Pani Mika Michun, Polka, występująca dotąd na scenach niemieckich, popisywała się „koncertowym rysunkiem". Pani Michnn rysuje węglem przy akompaniamencie mnzyki sceny rodzajowo-żartobliwe jak menuet, Cake Walke, pochód żołnierzy i t. p. Jej szkice rysowane według pewnego szablonu z nadzwyczajnym pośpiechem, mają charakterystyczną wyrazistość i dobre karykaturalne zacięcie. — Oba te występy wybiegały poza ramy zwykłego balonkowego programu, — bo też kabaret był tym razem na pół publiczny.

Nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy kolejowi Władysław Zakrzewski i Franciszek Czyżowski nieśli wczoraj wieczorem torem kolejowym dużą banię żelazną, napełnioną gazem świetlnym. Nagle bania pękła, a odłamki żelaza raniły obu robotników ciężko w ręce, nogi i głowy, tak że wezwane Pogotowie ratunkowe musiało przewieźć ich na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Pęknięcie to przypisać chyba trzeba wybuchowi gazu.

Wychodźcy polscy w Stanach Zjednoczonych. Na ten temat wygłosi odczyt staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych Dr Zygmunt Gargas w poniedziałek dnia 11 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Towarzystwa rolniczego, ul. Basztowa l. 6. — Goście wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

„Pani Dulska". Niema w Polsce zakątka, gdzieby nie poszła w przysłowie pani Dulska... Popularna to osoba. A jej parantela, jej grupa familijna? Ba, najliczniejsza to rodzina w całej Polsce. Dulscy są spokrewnieni z Kołtuńskimi i Filisterskimi.

Kronika codziennego życia tej rodziny jest niezwykle ciekawa. Państwo Dulscy żyją bowiem tylko dla siebie. Co ich obchodzi świat? Bardzo mało, albo zgoła nic. Tymczasem świat się nimi zainteresował. Satyra chce poznać ich obyczaje.

W „Pani Dulskiej", nowym dwutygodniku satyrycznym, wydawanym w Krakowie, Dulscy, Kretyńscy i Filisterscy mogą się przeglądać, jak w zwierciadle. Najpierw mama Dulska jest „na swoich śmieciach" (karta tytułowa). „Jeszcze czego! A czy to teatr, wizyta? Więc dlatego, że sąsiad gapi się oknem zprzeciwka, to kiedy mnie mój szczygieł uciekł z klatki, ja się mam ubierać, stroić we własnym domu, na swoich śmieciach!"

A pan Dulski siedzi sobie w domu, pod opieką swej zacnej połowicy i sam z sobą rozmawia i opowiada sobie różne wesołe dykteryjki, bo mu żona zakazała chodzić do golarza. A jacy pocieszni są Dulscy poza domem. Np. przed aparatem fotografa, kiedy mama Dulska powiada poważnie:

— Dla nas to jest pamiątka na wieki, musi dlatego być porządna. Mamo czegoś schowała złoty łańcuszek w fałdy, wyciągnij go na wierzch i popraw sobie fryzury nad uchem...

W „Pani Dulskiej" znajdziecie więcej takich mots d'esprit, które są odbiciem umysłowości państwa Dulskich.

Błogosławieństwa nowemu dwutygodnikowi udzieliła Gabryela Zapolska w liście:

„Ale nie zawadzi, gdy mi pomożesz po swojemu chłostać satyrę, skuteczną a nieszkodliwą, kołtuństwo, filisterstwo i burżujstwo moich kochanych ludzi głupich... To im tylko na dobre wyjdzie!"

„Dla lepszego scharakteryzowania „Pani Dulskiej", której życzymy powodzenia i długiego pomyślnego żywota, przytaczamy jeszcze kilka wyjątków z nowego wydawnictwa:

„M e n a ż e r y a l u d z k a. „Co ze mnie za człowiek" — zawołał osioł, gdy popełnił wielkie głupstwo. — „Ludzie nazywają mnie głupim, bo jestem tenorem" — żalił się wół. — „My we dwójkę nie dajemy ludziom spać" — rzekła pchła do wawrzynu. — „Mam zbyt dobre serce" — odezwał się kot — „nie mogę patrzeć na mysz w łapce". — „Nie jestem tak bardzo niewiernym" — westchnął motyl — „ale kwiaty są zbyt piękne". — „Tylko nie tracić głowy!" — wołał tasiemiec. — „Nie pamiętam żadnej gąsienicy w mojej rodzinie" — zapewniał próżny motyl. — „Masz wprawdzie oczka, jak ja" — szepnęła mucha do słonia — „ale masz o dwie nogi za mało, abyś mógł być muchą". — „Czego ci ludzie tak za mną gonią, skoro ja ich nie cierpię" — narzekał pruski karaluch. — „Wyrządzasz mi krzywdę" — rzekła pluskwa do człowieka — „a zapominasz o tem, że dzielę z tobą moje łóżko..."

„Ś r o d e k n i e z a w o d n y n a m o l e. Rozgotować w kuble asfaltu, wylać zawartość kubła na futro i starannie wysuszyć. Powtarzać to kilkakrotnie, dopóki futro nie stwardnieje tak, że go mol nie ugryzie. W razie braku asfaltu pod ręką, należy użyć wapna niegaszonego."

„J o j n e F i r u ł k e s w s t r a c h u. Jojne czyta w gazecie rubrykę „Upadłości."

— Co? i Bubefein ogłosił bankructwo! Ojjej, gwałtu! teraz wszędzie konkurencya..."

Z teatru.

(„Małgorzatka", komedya w 3-ech aktach Lipschütza i Davisa)

Zasadniczy pomysł „Małgorzatki" jest jakby żywcem zaczerpnięty ze satyrycznego pisma „Simplicissimus", które stworzyło wyborny typ „Serenissimusa", — panującego księcia, dochodzącego do ostatniego stopnia zidiocenia, ale jeszcze bardzo wystarczającego monarchy dla swoich wiernych poddanych. W „Małgorzatce" Serenissimus nie jest wprawdzie skończonym kretynem, ale go wyręczają poddani... Znikczemnienie, serwilizm i absolutny brak godności u mieszczaństwa prusko-niemieckiego, — odmalowali autorowie rysami grubymi, zawsze jednak na zasadzie bezpośredniej widocznie obserwacyi. To też polscy widzowie nie bez złośliwego zadowolenia wysłuchają 3-go aktu „Małgorzatki", kiedy rada miasta Malwitz czuwa pod oknami domu, gdzie książę spędza noc u trzeciorzędnej kokoty, kiedy potem ta sama kokota, ubrana w bieli, z lilią w ręku, jako prezesowa „związku cnoty" wita księcia na czele licznego grona dziewic imieniem swych współobywateli, jako najgodniejsza i najodpowiedniejsza ich przedstawicielka..

Ta satyryczna i arcyciekawa scena jest najlepszym epizodem farsy, — pisanej zresztą ociężale, bardzo drastycznej, a nawet nieprzyzwoitej. Nieprzyzwoitość zaś polega nietyle na sytuacyach dwuznacznych, jak raczej na mozolnem usiłowaniu autorów, aby usunąć wszelką wątpliwość co do różnych, zakulisowych już zupełnie jednoznacznych wydarzeń.

Autorowie widocznie sądzili, że pomiędzy słuchaczami znajdzie się wielu naiwnych i mniej doświadczonych, którym półsłówka, aluzye i dwuznaczniki nie wystarczą. Tych zatem postanowili uświadomić i objaśnić, a uczynili to z niechęcią dokładnością i wschodnim cynizmem, a bez żadnej istotnej potrzeby.

Ta grubijańska metoda odróżnia dobitnie farsę niemiecką od najśmielszych francuskich sztuk tego rodzaju i wywołuje zbyt często uczucie niesmaku, psując pomysł — przyznać trzeba, — dowcipny i zabawny.

Ponieważ wreszcie „Małgorzatka" niema najmniejszej wartości literackiej, więc też i wprowadzenie jej do repertuaru nie było chyba nieuchronną koniecznością.

Wysłuchać jej można głównie dzięki bardzo dyskretnej i wytwornej grze pani Solskiej — która przez najdrażliwsze epizody prześlizgiwała się równie subtelnie jak zręcznie. Ale też jej Małgorzatka nie była to wcale niemiecka pospolita dziewczyna uliczna, — ale raczej wesoła i trochę wyrachowana kokietka, usidlająca księcia trochę dla interesu, a trochę przez bujność temperamentu.,. Artystka poprawiła tu błąd autorów.

Ale i inne role były wykonane doskonale. Wyborną i bardzo konsekwentną karykaturę szambelana narysował p. Stanisławski. P. Sobiesław był dystyngowanym i sympatycznym księciem, — a trafne, charakterystyczne sylwetki stworzyli pp. Kosiński, Jednowski, Bończa i Szymborski, tudzież panie: Sosnowska, Krysińska, Janiczówna i Górska.

Ciągnienie losów krakowskich.

Przy dalszem ciągnieniu losów m. Krakowa w dniu wczorajszym wygrały po 60 koron następujące numera:

59, 88, 215, 293, 517, 589, 622 666, 761, 856, 933 968, 1.013 169 245, 304, 353, 354, 409 423, 430, 471, 555 568 617, 635, 660, 676, 710, 730, 759 763 811 999 2.041, 164, 170. 329, 366, 443, 505, 522, 542, 736 741, 776 782, 857, 865, 3.045, 265 424, 446 697, 824, 837, 845, 979, 980, 4.001 095, 201, 304 322, 391, 481, 567, 625, 774 851, 5.017, 019, 180, 533, 534, 538, 580, 695, 967, 6.032, 087, 100, 105, 303, 387, 402, 414, 438, 481, 504, 553, 555, 623, 636 653, 776, 879, 944, 7.233, 264, 311, 479, 509 526, 585, 774 854, 883, 944, 962, 8.021, 057, 144, 207, 250, 259, 301, 316, 337, 342, 376, 382, 411, 661, 777, 802, 812, 815, 913, 945, 9.071, 085, 170, 219, 231, 335, 344 366, 395, 433, 467, 501, 601, 696, 717, 737, 742, 749, 820, 872, 890 950 10.016, 063, 147, 152, 240, 247, 310, 219, 363, 380, 463, 519, 579, 581, 588, 617, 713, 716, '748, 849, 857, 880.

11.063, 187, 283, 300, 374, 424, 478, 522, 577, 634, 663, 673, 678, 784, 829, 908, 957, 12.005, 044, 047, 293, 300, 378, 572, 637, 648, 706, 712, 768, 802, 13.086, 088, 116, 183, 195, 218, 394, 589, 677, 697, 811, 849, 919, 980, 14,122, 195, 207, 398, 496, 528, 556, 601, 731, 759, 774, 834, 924, 953, 15.099. 108, 111, 311, 554, 592, 600, 622, 631, 701, 737, 781, 786, 861, 905, 16.117, 228, 260, 352, 357, 445, 613, 636, 742, 743, 880, 943, 964, 17.039, 054, 080, 033, 135, 170, 204, 273. 233, 323, 443, 504, 512, 563, 575, 654, 667, 770, 878, 913, 18.092, 140, 341, 438, 441, 468, 471, 534, 544, 567, 683, 699, 750, 844, 911, 948, 966, 19.034, 129, 319, 439, 446, 520, 640, 742, 818, 832, 915, 922, 933, 937, 20.025, 093, 117, 126, 170, 213, 225, 229, 241, 252, 267, 326, 359, 428, 442, 602, 733, 781, 800, 813, 933, 936.

21.038, 062, 103, 106, 188, 223, 338, 395, 431, 459. 480, 543, 580, 768, 838, 871, 891, 22.043, 135, 144, 155, 182, 200, 205, 261, 437, 440, 512, 561, 572, 585, 619 656, 657, 681, 831, 887, 23.103, 169, 283, 323, 355, 375, 398, 509, 549, 591, 619, 673, 681, 694, 809, 971, 24.001, 079. 125, 140, 145, 165, 233, 235, 274, 304, 358, 444, 471, 532, 568, 733, 761, 764, 927, 25.045, 084 133, 177, 226, 329, 519, 741, 767, 777, 902, 26.069, 092, 127, 174, 280, 298, 384, 433, 462, 576, 588, 613, 667, 748, 937, 27.088, 275, 285, 348, 390, 459, 528, 549, 565, 609, 780, 865, 926, 937, 28.131, 172, 214 237, 268, 386, 420, 729, 761, 843, 848, 904, 29.001, 032, 185, 209, 249, 255 274, 348, 638, 770, 854, 910, 991, 30.067, 100, 158, 248, 356, 392, 497, 567, 590, 664, 686, 762, 801, 910, 925, 953.

31.128, 136, 155, 163, 187, 218, 236, 266. 377, 441, 515, 828. 942, 946, 955, 32.0'5, 160, 544, 646, 687, 753, 933, 945, 33.226, 267, 325, 352, 354, 401, 457, 496, 536, 643, 743, 756, 780, 854, 869, 932, 34.059, 112, 128, 146, 180, 370, 565, 598, 622, 688, 699, 739, 782, 804, 35.058, 202, 363, 402, 438, 441, 474, 480, 552, 625, 661, 855, 895, 36.001, 006, 142, 258, 405, 457, 516, 657, 687, 850, 37.204, 267, 279, 409, 454, 480, 691, 515, 663, 786, 817, 872, 874, 38.049, 090, 134, 136, 159, 160, 208, 263, 336, 357, 395, 486, 559, 812, 819, 973, 39.156, 265, 345, 364, 427, 472, 520, 594, 715, 723, 737, 834, 880, 911, 934, 40.030, 148, 192, 199, 311, 354, 391, 441, 599, 648, 896.

Warunki Austro-Węgier.

Oficyalny komunikat c. k. Biura korespondencyjnego donosi z Konstantynopola:

Austro-węgierski ambasador Pallavicini podjął wczoraj po ukończeniu uroczystości Bajramu na nowo rokowania z wielkim wezyrem i na podstawie otrzymanych nowych instrukcyi przedłożył Kiamilbaszy następujące warunki:

Austro-Węgry utrzymują swoje propozycye co do zawarcia traktatu handlowego, w którym z góry **zgadzają się na podwyższenie ceł tureckich z 11% na 15% i na zaprowadzenie pewnych monopolów.**

Co się tyczy kilkakrotnie wyrażonego życzenia Turcyi w sprawie odszkodowania za utratę praw zwierzchniczych Bośni i Hercegowiny, rząd austro-węgierski w ten sposób życzeniu temu czyni zadość, że oświadcza gotowość zapłacenia rządowi tureckiemu tytułem o d s z k o d o w a n i a za byłe tureckie państwowe dobra, położone w Hercegowinie sumy **półtrzecia miliona funtów tureckich.** Ponieważ jednak nie jest całkiem jasnem, czy chodzi tu o turecką własność państwową, czy też o własność obu tych prowincyj, rząd austro-węgierski stawia za warunek, aby ta kwestya jurydyczna została rozstrzygnięta przez sąd rozjemczy.

Do powyższego komunikatu dodaje półurzędowy „Fremdenblatt" uwagę, że wskutek nowych propozycyj Austro-Węgier otworzyły się korzystniejsze widoki szybkiego i zadawalniającego wyniku rokowań. Co się tyczy wysokości kwoty indemnizacyjnej, to **wszelka dyskusya jest wykluczona.** Więcej jak 2 i pół miliona funtów tureckich (60 mil. koron w. a.) Austro-Węgry Turcyi absolutnie nie zapłacą.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze, a w szczególności „Temps", oceniają nader życzliwie propozycye austryackie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. wł.). **Propozycye austryackie zostały przyjęte przychylnie i będą** przedmiotem obrad rady gabinetowej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wielki wezyr przedłożył radzie ministrów propozycye austryackie. Rada rozstrząsała je życzliwie. Wskutek tego exposé o polityce zewnętrznej i wewnętrznej, które miał wygłosić prezes gabinetu w poniedziałek, odłożone zostało do czwartku.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 stycznia.)

Odwołanie Pustoszkina.

Lwów. Tutejszy organ socyalistyczny „Głos" donosi o odwołaniu ze Lwowa konsula rosyjskiego Pustoszkina. „Głos" otrzymał następującą depeszę z Warszawy:

„Na stanowcze przedstawienie rządu austryackiego, rząd rosyjski odwołał ze Lwowa dotychczasowego konsula Pustoszkina. Powodem tego żądania Austryi były stosunki Pustoszkina ze szpiegami, którzy grasują po Galicyi i uprawiają szpiegostwo polityczne i wojskowe. Śledztwo, prowadzone w sprawie Monczałowskiego, wykazało, że Pustoszkin pozostawał z Monczałowskim w najściślejszych stosunkach".

Wiadomość o odwołaniu Pustoszkina potwierdza „Dziennik Polski", dodając jednak, że odwołanie nastąpiło z powodu nieporozumień między Pustoszkinem a sekretarzem konsulatu rosyjskiego (?).

Bummel w Pradze.

Praga. (Tel. wł.). Odbył się tu wczoraj po raz pierwszy po zniesieniu stanu oblężenia „bummel", w którym wzięło udział około 200 studentów niemieckich. W myśl hasła wydanego przez posłów czeskich i radę m. **publiczność zachowała się zupełnie spokojnie.**

Proces o zdradę stanu.

Lipsk. Przed trybunałem państwowym w Lipsku rozpoczął się proces przeciwko murarzowi Huberowi, który wydał władzom francuskim plany fortyfikacyj niemieckich nad górnym Renem.

Śmierć aeronauty.

Hamburg. Parowiec rybacki „Orion" wyłowił na morzu Północnem zwłoki porucznika Förtscha, który zginął podczas międzynarodowego wyścigu balonów, dnia 12 października r. z.

Nieszczęśliwe wypadki.

Sitten (Szwajcarya). (Tel. wł.) W miejscowości Nax **zawaliła się powała kościoła podczas nabożeństwa. 60 osób zginęło, 40 jest rannych.**

Genua. (Tel. wł.) **W osadzie Albisoli osunęła się góra na obóz cyganów. 6 cyganow zginęło, 4 jest rannych.**

Przeciwko Izbie lordów.

Londyn. (Tel. wł.). Minister wojny Haldane wygłosił w Edymburgu mowę, w której omawiał położenie wytworzone przez systematyczne odrzucanie uchwał Izby poselskiej przez Izbę wyższą. Minister oświadczył, że ten stan rzeczy nie da się pogodzić z postępującą demokratyzacyą społeczeństwa. Toteż **dni istnienia Izby lordów są już policzone.**

Po katastrofie.

Messyna. (Tel. wł.) Padają tu deszcze i dają się odczuwać lekkie wstrząśnienia ziemi. Pomimo to roboty ratunkowe postępują żywo. Żołnierze budują pod miastem baraki na pomieszczenie urzędów, szpitali i reszty mieszkańców.

Rozbójnictwo na Kaukazie.

Tyflis. Ujęto bandę, złożoną z 16 rozbójników, która zajmowała się rabunkami i porywaniem dzieci zamożnych rodziców w celu wyłudzenia okupu. Na podstawie zeznań bandytów jednocześnie dokonywane są liczne aresztowania, dające możność ujawnienia sprawców wielu innych przestępstw.

Z Persyi.

Tebris. Wódz rewolucyonistów, Sattar chan, nakazał skonfiskować wszystkie dobra szacha, jego żony oraz bogacza Spadż-ul-mulka, położone w zajętym przez rewolucyonistów okręgu aserbejdżańskim.

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża